

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III

ŁÓDŹ, CZWARTEK, 27 MAJA 1948 ROKU,

Nr 144 (798)

Kpią sobie z ONZ

zachęceni i poparci przez Anglię Arabowie odrzucili wezwanie do zaprzestania ognia

Państwa arabskie po uzyskaniu zgody Rady Bezpieczeństwa na odroczenie terminu zawieszenia broni w Palestynie, odpowiedziały... odmownie na apel o zaprzestanie działań wojennych.

Minister spraw zagranicznych państwa Izrael w depeszy "do Rady Bezpieczeństwa wyraził zdziwienie i ubolewanie z powodu akceptowania żądań arabskich w sprawie przedłużenia terminu o 48 godzin. Żądanie Arabów miało jedynie na celu zyskanie na czasie i zdobycie Jerozolimy. Celu tego nie osiągnięto, natomiast podważono prestiż Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jak widać, Wielka Brytania, będąca motorem polityki arabskiej, dąży konsekwentnie do utrzymania stanu wojny na Bliskim Wschodzie. Na nią też spada główna część winy za zniweczenie dotychczasowych wysiłków Rady Bezpieczeństwa i poważne nadzarcnięcie autorytetu ONZ.

W Palestynie trwają nadal zacięte walki. Pierścien wokół Jerozolimy zaciesnia się. Wojska arabskie zajęły przedmieście położone o 8 km. od Jerozolimy od strony Betleem. Mimo rozkazu ewakuacji, żołnierze brytyjscy walczą nadal w szeregach arabskich.

Po raz pierwszy ubiegłej nocy samoloty arabskie bombardowały Jerozolimę. Zrzucano bomby zapalające na nową dzielnicę żydowską. Komunikat arabski donosi o zajęciu miasta Nablus, znaj

dującego się o 48 km. od Jerozolimy. W czasie walk o Jerozolimę zginęła córka konsula czeskosłowackiego.

Rząd radziecki zgodził się na propozycję utworzenia poselstwa żydowskiego w Moskwie i radzieckiego w Tel

Avivie. W liście do ministra Mołotowa, minister spraw zagranicznych Izraela — Shertok wyraził rządowi radzieckiemu wdzięczność za jego stanowisko w sprawie państwa żydowskiego, oraz głębokie przekonanie, że między obu państwami zapanują przyjazne stosunki.



„Wielka Brytania uczyniła wszystko, aby zapobiec rozlewowi krwi w Palestynie“.
(z oświadczenia Bevin)

Siły postępu na Zachodzie

rozumieją i doceniają rolę ZSRR jako obrońcy pokoju

Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez podkreślił wdzięczność mas ludowych na całym świecie wobec Związku Radzieckiego za jego poczynania i wypowiedzi zmierzające do utrwalenia pokoju. Pokojowym intencjom ZSRR Thorez przeciwstawił dwulicowe stanowisko

kół rządowych Stanów Zjednoczonych.

Thorez oświadczył, iż nadejdzie czas, że masy robotnicze doprowadzą do zwycięstwa swoich ideałów. Naród francuski potrafi bronić swej wolności i bezpieczeństwa. Francja nie może się zgodzić na to, — mówił Thorez, — aby Niemcy miały prawo kontroli w Lotaryngii, zaś Francja nie posiadała żadnego głosu w Zgłębiu Rurhy.

Komitet centralny komunistycznej partii Belgii ogłosił rezolucję, w której stwierdza, że prowadzona przez Związek Radziecki uporczywa walka o pokój spowodowała poważne odprężenie w stosunkach międzynarodowych i zwiększyła nadzieje ludzkości na utrwalenie pokoju.

Rezolucja głosi dalej, że głównym celem partii jest walka o pokój i rządy demokratyczne w Belgii.

Zmiany w rządzie fińskim

100 tys. robotników wzięło udział w strajku

Wczoraj na terenie Finlandii objętych było strajkiem przeszło 100 tys. robotników. We wtorek nowe strajki zostały ogłoszone w 86 zakładach pracy w Helsinkach, 71 przedsiębiorstwach w Turku, 30 w Lachti i 10 w Tappere.

Celem akcji strajkowej jest zmuszenie rządu fińskiego do powołania przedstawiciela lewicy na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, na miejsce zwolnionego ministra Leino.

Agencja Reutersa donosi z Helsinek, że Eino Tilpi, dotychczasowy minister oświaty, otrzymał nominację na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Tilpi jest członkiem lewego skrzydła partii socjalistycznej i należy do ligi demokratycznej Finlandii.

Zona b. ministra spraw wewnętrznych p. Leino, została mianowana ministrem bez teki. Pani Leino jest wybitną działaczką komunistyczną.

W Londynie nie klei się...

Londyńska konferencja 6 państw w sprawie Niemiec napotyka na coraz poważniejsze trudności. Korespondent londyński „New York Times” twierdzi, że główną trudność stanowi różnica poglądów między Francją a Stanami Zjednoczonymi.

Polityka amerykańska budzi we Francji poważne obawy, że Niemcy stana

się znowu dla niej groźnym sąsiadem. Jak dotychczas nie udało się usunąć zasadniczych rozbieżności w poglądach na problemy niemieckie pomiędzy członkami konferencji.

Obserwatorzy twierdzą, że szanse osiągnięcia porozumienia maleją z dnia na dzień.

Pękają szwy...

(Kr.) Gdy źle skrojone ubranie wciąga się siłą na barki, to trzaska ono na wszystkich szwach. Takim źle skrojonym ubraniem jest serdeczna „przyjaźń i jedność” W. Brytanii i St. Zjednoczonych.

Ta źle skrojona jedność trzęsła już w różnych punktach od dłuższego czasu, szczególnie w punktach realizacji planu Marshalla, tworzenia „bloku zachodniego”, gwarancji amerykańskich dla tego bloku itd.

W obecnej chwili mamy już do zanotowania wyraźne pęknięcia tego źle skrojonego ubrania. Pierwsze poważne pęknięcie miało miejsce na szwie „Palestyna”, o czym pisaliśmy już obszernie. Dziś notujemy pęknięcie na szwie „energia atomowa”.

Jak wiadomo przed tygodniem wygasł układ anglo-amerykański o wymianie tajemnic energii atomowej. Wygasł, bo Stany Zjednoczone nie chciały go więcej przedłużać. A dziś mamy już skutek. Amerykańskie baterie przeciwlotnicze otworzyły ogień, a myśliwce zaatakowały brytyjski samolot pasażerski, przelatujący nad amerykańską strefą atomową na Okinawie na Oceanie Spokojnym. Brytyjski samolot został zmuszony do lądowania. Dotychczas nie podano wiadomości, czy pozwolono mu ruszyć w dalszą drogę.

Stany Zjednoczone stwierdzają, że przyczyną ataku na samolot brytyjski były „względnie bezpieczeństwo USA”. To jasne. Wyobrażacie sobie chyba, drodzy Czytelnicy, jak straszne niebezpieczeństwo groziłoby Ameryce, gdyby jakiś pasażer samolotu rzucił okiem przez dziurkę w kabinie na tajemnicę bomby atomowej!!!

W Anglii wiadomość o incydencie wywołała ogromne zakłopotanie w ministerstwie lotnictwa i ministerstwie spraw zagranicznych. Co zrobić z tak przykrym fantem? Protestować? Jeszcze dolewać oliwy do płonącego już ognia nieporozumień anglo-amerykańskich? A może lepiej przemilczeć?

Istotnie, prasa londyńska nie wspomina dotychczas ani słowem o zajściu na Okinawie. Mimo woli nasuwa się przypomnienie o katastrofie nad Berlinem, kiedy to samolot angielski zderzył się z myśliwcem radzieckim. Jaki hałas wszczęła wówczas prasa angielska, domagając się śledztwa, ukarania, odszkodowania i Bóg wie czego. A dziś milczy wstydliwie, dziś nie protestuje, chociaż co innego jest katastrofa, a co innego ostrzelanie i napad na samolot.

Pogłębia się konflikt

między USA i Wielką Brytanią

W wielu gazetach amerykańskich ukazały się wezwania do bojkotu towarów angielskich w związku ze stanowiskiem Wielkiej Brytanii w sprawie Palestyny. Artykuły te budzą wielkie zaniepokojenie w kołach brytyjskich.

„New York Herald Tribune” podkreśla, że stanowisko rządu brytyjskiego może mieć poważne następstwa i doprowadzić do pogłębienia rozbieżności między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi.

Prawa noga — boso...

W związku z pomocą amerykańską, udzielaną Austrii w ramach planu Marshalla, donoszą z Wiednia, że oprócz siatek ochronnych przed moskitami do Austrii nadeszły jeszcze transporty żywności nie nadającej się do spożycia, gumowe podeszwy, wszystkie na lewą nogę itd. Oprócz tego zaopatrzone Austrię w znaczne ilości zapalek.

Wskutek załania rynku austriackiego zapalnikami amerykańskimi, ucierpiały silnie austriackie fabryki zapalek, zwłaszcza fabryka w Linzu.

Wybory w CSR

W nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 30 maja odbędą się w Czechosłowacji wybory do Zgromadzenia Narodowego. Jak donoszą korespondenci, w całej Czechosłowacji panuje wśród mas robotniczych całkowita jedność. Kandydaci frontu ludowo-demokratycznego cieszą się ogromną popularnością wśród wyborców.

Współzawodnictwo w szkołach

nie wytrzymuje próby życia

Zagadnienie współzawodnictwa wśród młodzieży na terenie szkolnym staje się coraz częściej przedmiotem dyskusji na zjazdach nauczycieli, oraz na łamach prasy fachowej.

Niektórzy wychowawcy są zdania, że współzawodnictwo wśród uczniów, powinno znaleźć jak najszersze zastosowanie, i że szkoła nie może pozostać w tyle za życiem i jego dążeniami w chwili obecnej.

Codziennie spotykamy się z nowymi przejawami współzawodnictwa, co dziennie gazety donoszą o nowych bohaterach pracy.

Szkoła nie powinna pozostać w odosobnieniu pod tym względem — twierdzą zwolennicy współzawodnictwa. Całe życie szkolne powinno być objęte akcją szlachetnej rywalizacji o dobre wyniki w nauce, o wzorową dyscyplinę, wysoką frekwencję i sprężystą organizację.

Nie wszyscy jednakże podzielają zdanie entuzjastów współzawodnictwa na terenie szkoły.

Bardziej ostrożni i oględni wysuwają szereg zastrzeżeń, z których wynika, że nie można mechanicznie przenosić form pracy z dziedziny produkcji na teren pracy pedagogicznej.

W czasie, gdy w dziedzinie fabrykacji łatwo można zastosować współzawodnictwo indywidualne lub zbiorowe, gdy produkt wytworu pracownika ma charakter materialny i można go łatwo wymierzyć, obliczyć i porównać, używając przy tym obiektywnych środków jak miary, wagi etc., to metoda ta jest zupełnie niewykonalna w odniesieniu do „produkcji” będącej wytworem nauczania.

W jaki bowiem sposób ocenić można światopogląd, czy walory moralne lub wychowanie uczniów?

Nie są to wartości wymieralne na-

wet przy najlepszych kryteriach ocen i dobrej woli nauczyciela.

W dodatku osobą oceniającą te wyniki może być wyłącznie sam nauczyciel, a więc strona osobiście zainteresowana.

Przeciwnicy współzawodnictwa na terenie szkoły powołują się również na doświadczenie szkoły radzieckiej, która przez kilkanaście lat stosowała współzawodnictwo, jako metodę dydaktyczno-wychowawczą. Jednakże metoda ta nie wytrzymała próby życia i w roku 1944 zabroniono jej stosowania.

„Socjalistyczne współzawodnictwo

— mówi wydany wówczas okólnik — mechanicznie przeniesiono z dziedziny produkcji na terenie szkoły, odbija się szkodliwie na jakości nauczania, oraz na dyscyplinie szkolnej. Branie na siebie zobowiązań osiągnięcia 100 proc. postępów, oraz otrzymania określonej ilości dobrych ocen, prowadzi do sztucznego podwyższenia not, osłabia wymagania nauczyciela i w stosunku do uczniów obniża jego autorytet.

Z powyższych wywodów wynika, iż w dyskusji na temat współzawodnictwa na terenie szkolnym mają rację ci, którzy są jego przeciwnikami.

Scena i ekran

„POLSKA“

Wartościowy film dokumentarny



Sekretarz generalny Międzynarodowego Towarzystwa Filmu Naukowego słynny Jean Painlevé, bawiąc ostatnio w Warszawie, wyraził uznanie dla artystycznych wartości polskich krótkometrażówek.

I rzeczywiście, takie nazwy krótkometrażówek, jak: „Wieliczka”, „Słota Warszawska” — „Makarczyńskiego”, czy „Osada nad Nysą” — „Płuciskiej”, — to prawdziwe majstersztyki.

Dzięki tym właśnie krótkometrażówkom, realizowanym przez „Film Polski”, podziwiamy fragmenty nieznanych nam krajoobrazów Polski i zapoznaliśmy się z najbardziej aktualnymi dziś wydarzeniami naszej współczesności.

Jednakże brak było dotychczas filmu, który-

by objął rozbite fragmenty w jedną całość i dał nam całkowity obraz Polski współczesnej.

Obraz taki wyprodukowało ostatnio Radzieckie Studio Filmów Dokumentalnych przy wspólnym udziale „Filmu Polskiego”.

Pierwsza część tego doskonałego filmu reportażowego jest niejako tłem całości, pokazuje nam piękno polskiej ziemi, poezję jej pól i starodawną miast z ich dawną architekturą i skarbnicami kultury.

Drużyna ta skrócił bohaterów walców narodu ze strasliwym okupantem. Od chwili, kiedy pierwszy pluton motocyklistów niemieckich przejechał polską granicę, poprzez heroizm załogi Westerplatte i oblężonej Warszawy, poprzez sabotaże robotników fabrycznych, partyzantów i chłopów batalionów, tragiczność placów egzekucyjnych i powstanie Warszawskie, aż do momentu, kiedy Armia Czerwona wraz z polskimi pułkami wkroczy do Berlina, ciągnie się ta walka, której wszystkie etapy zilustrowali bardzo efektywnie realizatorzy filmu.

W trzeciej części widzimy już Polskę powojenną: jej przemiany społeczne i gospodarcze i jej pracę nad podniesieniem kraju z ruin.

Już pracują huty ślaskie, a w łódzkiej przędzalniach stukają krosna. Z podziemnych kopalni rękami pracujących górników wydobyty węgiel płynie do nowoodkrytych portów Szczecina i Gdańska. Na Ziemiach Zachodnich chłop polski, który dotychczas przysierał z głodu na karłowatych gospodarstwach, oraz szerokie własne zagony. Już i Warszawa podnosi się z gruzów, pełne są szkoły i uczelnie.

Symboliczny jest w tym obrazie moment znalezienia pod gruzami Warszawy popiersia Chopina. Ocalało ono cudem. A gdyby nawet i przypadło, nie zginęłaby muzyka jego, która jest wieczna. Jest wieczna i wspinała jak Polska. Taka mamy ją w swoich sercach, taką też widzieli ją realizatorzy filmu „Polska”.

Nasze Tędy

NIESZCZĘŚLIWA ZOSIA Z PIOTRKOWA:

Smutny list Pani głęboko nas wzruszył. Pisze Pani: „Jestem na świecie zupełnie sama. Żyję, tęskniąc za ludźmi bliskimi, za kimś, kto by mnie zrozumiał i nie pozwolił wystawać samotnie przed oświetlonymi oknami, łaknącej ciepła i przyjaźni”. Droga panno Zosiu! Nie należy czuć się tak samotną, żyjąc w społeczeństwie, które tworzy nowe życie. Rozumiemy dobrze rozpacz Pani po stracie najbliższych osób, jednakowoż samo życie wymaga od nas właśnie w takich chwilach jeszcze większego opanowania. „Trzeba z żywymi napróżd iść, po życie sięgać nowe” — mówi do całego narodu poeta Asnyk. Powinna Pani zapisać się do jakiejś społecznej organizacji i tam na pewno znajdzie Pani nowych przyjaciół i towarzyszy. Sama praca w takiej organizacji da Pani na pewno dużo zadowolenia i radości i nie wątpimy, że w przyszłości napisze Pani do nas bardziej optymistyczny list.

JANINA ZE ZGIERZA: Instytucje nie są zobowiązane do zwrotu opłat za studia, lecz w wielu wypadkach robią to chętnie, podnosząc w ten sposób poziom swego personelu. W sprawie rozłożenia na dwie części urlopu wypoczynkowego w związku z okresem egzaminów powinna się Pani porozumieć z kierownictwem przedsiębiorstwa, w którym Pani pracuje i na pewno pójdą jej na rękę.

ANDRZEJ KOWALSKI Z KRAKOWA: Syn Pański w specjalnym dokumencie załączonym do książki wojskowej, musiał wymienić kogoś uważa za swego spadkobiercę i dokument ten jest przechowywany z całą pewnością w angielskim ministerstwie wojny. Powinien Pan ustalić jaki numer ewidencyjny miał Pański syn i na tej podstawie może uzyskać Pan zadane informacje, po zwróceniu się bezpośrednio do Ministerstwa Wojny. (War Office) wcielone do ambasady angielskiej w Warszawie — Al. Marek Stalina.

NASKUTECZNIJSZY
KREM

LEDA

PRZECIWKO PIEGOM

Zadać wszędzie! Zadać wszędzie!

5836-k

Codzienna nowelka „Expressu”

Jaka jest Helena?

Koło nas przeszła jakaś elegancka młoda dama. Spojrzała na nas trochę zagadkowo oczyma sfinksa i przeszła dalej.

Mój towarzysz spoglądał za nią w milczeniu, aż wreszcie zauważył.

— Ciekawy jestem, co oznaczał ten jej uśmiech? Czy uśmiechała się do nas mimo woli, wiedząc, że dobrze jej jest z uśmiechem na twarzy, czy też była to po prostu dyskretna prowokacja?

Kawłarnia szumiała o tej porze, jak wielki ul. Spojrzałem w ślad za damą, znikającą w następnej sali i powtórzyłem stary jak świat aforyzm:

— Kobiety są dla nas zawsze zagadką; i w tym właśnie tkwi ich urok!

Inżynier skinął głową.

— A co najważniejsze, że można z nimi żyć pod jednym dachem przez wiele, wiele lat i nigdy nie wiemy jakimi są w istocie! Czasami zdaje nam się, że znamy je na wylot, kiedy nagle przychodzi moment i znów dochodzimy do wniosku, że bliźniemy w ciemnościach.

Trochę nerwowym ruchem wypilił czarną kawę.

— Ja sam przez długi czas interesowałem się żywą pewną damą: damą, którą kochałem. Ale Helena była zawsze dla mnie sztywną nie do odcyfrowania.

Wszystko zależało właściwie od jej nastroju — a nastroje jej zmieniały się jak skóra kameleona. Czasem była dla mnie tak dobra, że rozumiałem, (przepraszam za tę górnolotność), iż gotów byłbym poświęcić dla niej życie. I nagle ni stąd ni z owąd wszystkie moje uczucia mroziło jakiegoś słowa i jakiś ruch, którego najmniej byłbym się spodziewał.

Nie mogąc sam zanalizować jej postanowiłem zwrócić się do innych, ażeby zasięgnąć o Helenie nieco wiadomości.

Przed wszystkim udałem się do jej krawcowej wychodząc ze słusznego założenia, że najlepiej duszę kobiety zna i rozumie... właśnie krawcowa.

— Ach, proszę pana — wyznała mi — oby wszystkie klientki były do niej podobne! Proszę mi wierzyć, że życie dla niej sukienki jest prawdziwą przyjemnością! Pani Helena bowiem nigdy nie kaprysi, nie jest nerwowa, a rachunki płaci punktualnie...

Poszedłem do drugiej krawcowej:

— Muszę przyznać — powiedziała — że życzyłabym sobie lepszej klientki! Powiem panu szczerze: Pani Helena jest niesympatyczna, kapryśna i wścieknie ze wszystkiego niezadowolona, z rachunkami zwleka całymi miesiącami!

Trochę zbity z tropu zwróciłem się do jej serdecznej przyjaciółki.

Pani Maryla nie miała słów uznania dla Heleny.

— Ona jest uosobieniem małżeńskie wierności — dowodziła z zapalem — jeszcze nigdy nie zdradziła swego męża, nigdy nawet nie przyszło jej to do głowy... Ja doprawdy nie rozumiem tej kobiety!

Natomiast coś wręcz przeciwnego oświadczyła mi jej druga przyjaciółka.

— Nie chcę robić plotek, bo rozumiem pan, że brzydzę się plotkami... ale skoro już pan tak nalega, powiem panu w zaufaniu, że ta kobieta ma więcej kochanków, niż jej mąż włosów na głowie... Ta kobieta powinna się po prostu leczyć.

Przypomniałem sobie, że Helena leczyła się rzeczywiście.

Doktor chorób nerwowych, u którego się leczyła, powiedział mi poufnie:

— Ta kobieta jest stanowczo nie normalna! To już nie człowiek, ale kłębek chorych nerwów! Należy ją koniecznie wysłać do Sanatorium, bo inaczej może się stać jeszcze jakieś straszne nieszczęście.

— Na miłość boską! Czy może się jej jeszcze co stać?

— Jej osobiście nie, tylko jej mężowi... stwierdził lekarz.

Z kolei udałem się do jej drugiego lekarza. Ten zaś rozłożył ręce.

— Przeraża mnie spokój i równowaga tej kobiety. Dawno już nie ba-

dałem podobnej pacjentki. Należałoby ją koniecznie w jakiś sposób rozerwać i zabawić.

Matka Heleny — a wiem o tym doskonale — opowiadał dookoła:

— To jest naprawdę nieszczęśliwa dziewczyna! Maż zaniedbuje ją chrończnie. Biedaczka siedzi całymi godzinami w domu i nudzi się. Dobrze, że ma synka, na którego przelewa całą swoją czułość i serdeczność.

Jej mały synek wyznał z melancholią:

— Mama nie ma dla mnie nigdy czasu. Nigdy nie ma jej w domu, zawsze jest zajęta... Po raz ostatni pocałowała mnie, zdaje się, na Nowy Rok.

Jej służąca:

— Pani jest oszczędna, dobrą gospodynią. Niedawno podarowała mi dwie sukienki... Nie jest wcale skąpa.

Natomiast dozorca splunął z niechęcią:

— To prawdziwa furia i nieużyta sknera!...

Inżynier, zrobiwszy te zestawienia, doszedł do wniosku.

— No i bądź tu z tego mądry! Więc jaką właściwie jest Helena?

— Najwłaściwiej byłoby, gdyby się pan z tym pytaniem zwrócił do męża — zauważyłem.

— Niestety, w tym cały sęk! — westchnął inżynier.

A mianowicie?

— Że właśnie ja jestem mężem Heleny...

PRZYGODY WICKA I WACKA



LITERAT: — Co to, panie Alojzy? Szpital pan zakłada?
DOZORCA: — E, nie! To opatronki dla Wicka i Wacka...



LITERAT: — Panowie zakupili bandaż... Czy co się stało?
WACEK: — Wiaż pan dalej, panie Sylwek, to pan zobaczy...



LITERAT: — Któż to zrobił?
WICEK: — Ambicja, panie Sylwek! Byliśmy na przedolimpijskim turnieju bokserskim Ł.K.S.



SZABERSKI: — Na spacerok?
WACEK: — Nie podobnego!
WICEK: — Na zawody piwackie! Na turniej bokserski!

Bawełna na kartki od nadchodzącego poniedziałku

Z dnem 31 maja r.b. rozpocznie się w Łodzi rozdzielnictwo artykułów bawełnianych na kartki odzieżowe.

Każdy właściciel kartki odzieżowej winien zgłosić się po odbiór przydziału do tego sklepu, w którym kartka jego została zarejestrowana. (t)

Nowa kawiarnia pod gołym niebem

Powszechną Spółdzielnię Spożywców, uruchamia w dniu dzisiejszym kawiarnię pod gołym niebem przy ul. Piotrkowskiej 262, w pięknym i zadrukowanym ogrodzie, posiadającym rozległy taras.

Kawiarnia - ogródek PSS otwarta będzie codziennie od godz. 19-ej do 23-ej. Kawiarnia posiada wygodny parkiet, więc zwolennicy tańca będą mogli tu spędzić czas, tym bardziej, że zaangażowano doborową orkiestrę.

Dziś, w dniu otwarcia, odbędzie się w kawiarni o godz. 16-ej bezpłatna zabawa ogrodowa z urozmaiconym programem artystycznym i rewia mody, urządzona przez koła Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

Sukces łodzianina Złowił suma rekordowej wielkości

Niebywałym sukcesem może się pochwycić ob. Kasprzak, członek Łódzkiego Towarzystwa Rybackiego. Na urzędzonej przed kilku dniami wyścigowej rybackiej nad Wartę, między Sieradzem a Dzierżynem złowił na wędkę olbrzymiego sumy, mającego ponad metr długości i 8 kg. wagi!

Dzielny wędkarz zawdzięcza swój wyczyn zarówno własnej zręczności jak i dobremu sprzętowi, nie mniej jednak trzeba przyznać, że miał wyjątkowe szczęście! (t)

Pobór rocznika 1927 Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w piątek, na komisję poborową zgłoszą się:

NA UL. ŚWIĘTOKRZYSKĄ 15

mężczyźni o nazwiskach rozpoczynających się na litery D, zamieszkali na terenie 5, 7, 8, 9, 10 i 15 kom. kom. M. O.

NA UL. OGRODOWĄ 34

mężczyźni o nazwiskach rozpoczynających się na litery C i D, zamieszkali na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13 i 14 kom. kom. M. O.

Nowy zarząd Tow. Opieki nad Zwierzętami

O odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, na którym wybrano nowy zarząd, którego prezydium ukonstytuowało się jak następuje: prezes ob. mgr. Walasik, wiceprezesi ob. ob. Marchay, Kulesza, Włodzimierski, sekretarz — Krzycka skarbnik — Vogel.

Mgła tajemniczy

nad czworaczkami...

Dlaczego ukrywa się wiadomości o nich przed społeczeństwem? —
Gdzie rodziła pani Popławska i kto odbierał czworo dzieci?

— Jak się czują czworaczki łódzkie? Czy wszystkie cztery pociechy państwa Popławskich są już w domu rodziców w Łodzi? Czy miasto i społeczeństwo pośpieszyło z pomocą tej rodzinie? Dlaczego „Express” tak rzadko i mało pisze o czworaczkach? — oto pytania, jakimi bez przerwy zasypują nas czytelnicy zarówno w listach do redakcji, jak i telefonicznie.

Niestety, do tej pory nie mogliśmy w pełni zaspokoić ciekawości czytelników, gdyż rodzice czworaczek wstrzymują się przez cały czas z udzieleniem bliższych informacji.

Ob. Popławski podczas pierwszej na szel wizyty zakomunikował jedynie, że został ojcem czworga dzieci, że żona jego powiła czterech synów, z których dwoje wagielszych pozostało pod opieką lekarzy. Drugim razem, gdy prosiliśmy o zezwolenie sfotografowania czworaczek ob. Popławski oświadczył, że musi to potrwać jeszcze jakiś czas. Dwoje dzieci przebywa bowiem nadal w klinice.

Nie chcąc zawracać głowy ojcu, który czynił wrażenie bardzo stroskanego,

popróbowaliśmy u innych źródeł zasięgnąć języka.

Telefony do wszystkich klinik położniczych w Łodzi nie dały żadnego rezultatu. Okazuje się, że pani Popławska nie rodziła w żadnej z klinik łódzkich.

Pewnych danych udzieliła nam dozorczyń domu przy ul. Wschodniej 74.

— Pani Popławska rodziła w mieszkaniu...

— A jaka akuszerka odbierała dzieci?

— Nie wiem...

Związek Położnych również nie może udzielić żadnych informacji. Okazuje się, że żadna z akuserek łódzkich nie była wzywana do porodu na ul. Wschodniej... Więc kto odbierał czworaczki?

Próbujemy jeszcze raz szczęścia i aby rozwikłać tę tajemnicę ponownie kołujemy do drzwi mieszkania państwa Popławskich.

Otwiera nam młoda dziewczyna.

— Państwa nie ma w domu...

— A gdzie są?

— Pani pojechała do pana do Łowicza...

Interlokutorka nasza wcale nie zdradza tendencji do podtrzymywania rozmowy. Sublokatorka państwa Popławskich, studentka U. Ł., też nie chce udzielić żadnych informacji.

— Proszę przyjść, jak przyjdzie pani Popławska...

I w rezultacie — nic! Całodniowa łęgania po mieście nie dała żadnych wyników. To co zdołaliśmy ustalić, nie wniosło prawie żadnego światła w tę trapiącą sprawę. Przeciwnie — raczej zaciemniło ją jeszcze.

Nasuwają się interesujące pytania. Czemu poród odbywał się w mieszkaniu? Dlaczego nie wezwano położnej z miasta? Czy w ogóle była tam jakaś położna? A przecież musiała być, bo taki poród nie mógłby się odbyć inaczej, musiał asystować przy nim lekarz. Dlaczego pani Popławska wywoziła dwoje dzieci pod Łowicz? Czy nie miała zaufania do lekarzy łódzkich? Przecież w Łodzi czynna jest Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, która dysponuje świeżym pokarmem?

I w ogóle — dlaczego sprawę tę otacza się taką tajemnicą? (t)

Pijacy - rekordziści

Pierwsze miejsce w kartotece zajmuje Józef Krzemiński, już 17 razy karany za opilstwo! — Spis opojów zawiera 3 i pół tysiąca nazwisk

Nazywa się Józef Krzemiński, posiada własny warsztat bednarski przy ul. Śląskiej 54. Jest jedynym w swoim rodzaju rekordzistą. Takimi wynikami jak on — nikt w Łodzi nie może się pochwycić, bo — w całej Polsce nie znajdziesz równego Jemu!

Na jakim to polu Krzemiński zdobył sobie tak wielki rozgłos i sławę?

Krzemiński... pije i po planem uprawia niesłychane burdy i awantury, słynąc w całej okolicy jako niebezpieczny zawalidroga.

W kartotece pijaków Starostwa Grodzkiego figuruje zdecydowanie na pierwszym miejscu, dystansując bezapelacyjnie innych notorycznych opojów. Dość powiedzieć, że był już 16 razy karany za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego!

Debiut jego przed Sądem Starościńskim wypadł w listopadzie 1946 roku, kiedy to ukarano go grzywną za awantury w stanie nietrzeźwym. Od tego czasu przynajmniej raz w miesiącu staje przed obliczem sędziego, który rzecz

prosta stale zwiększa kary, chcąc wrócić przywrócić pijaka do porządku.

Jak dotąd nie odnosi to żadnego skutku, najlepszy dowód, że wczoraj znowu Krzemiński odpowiadał za swe normalne wykroczenia. Tym razem wymierzono mu 4 tygodnie bezwzględniego aresztu.

Na drugim miejscu w tej smutnej statystyce figuruje Zygmunt Bąk krawiec z ul. Targowej 34, który był już 7 razy ukarany za brewerie pijackie.

Trzecim i czwartym miejscem podzielił się panowie Antoni Barczak (Ślaska 21) oraz Mieczysław Olszański (Srebrzyńska 35), którzy mają na swoim koncie po 5 wyroków skazujących.

Po cztery razy zostali ukarani za opilstwo Leon Babiak (Wójka Polskiego 81), Stanisław Fronczak (Rzgowska 15), Jan Niedzielski (Południowa 20) i inni.

Kartoteka pijaków łódzkich jest bardzo szczegółowa i... wymowna. Odeń zawiera trzy i pół tysiąca nazwisk, z czego bardzo pokaźną grupę stanowią

pijacy notoryczni. Prawie 400 osób zostało już 3-krotnie ukaranych za opilstwo, a po 2 razy — ponad 600 osób! Cyfry te mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy. Zresztą publiczną tajemnicą jest, że w żadnym mieście nie ma tylu pijaków co w Łodzi.

Wiedzą też o tym czynniki centralne, które nadesłały w ostatnich dniach specjalne zarządzenia do władz administracyjnych Łodzi w sprawie zwalczania klęski alkoholizmu.

Ministerstwo Administracji Publicznej poleciło zaostreżenie kursu przeciwko opojom, wskazując, że dla osiągnięcia pożądanego wyniku należy bezwzględnie stosować kary aresztu wobec niepoprawnych pijaków.

Od nadchodzącego tygodnia rozpocznie się ostra krucjata przeciwko opojom — Sąd Starościński tylko w wyjątkowych wypadkach będzie wymierzał grzywny a pijający się awanturzyści nie będą osadzani za kratkami.

(t)

PRZED ZMIANAMI

w ustroju sądownictwa polskiego. — Jakie sprawy będą rozpatrywane przez poszczególne sądy?

— Na kiedy wyznaczony jest termin mojej sprawy?

Oto powszechne i nieustanne pytania, z którymi zwracają się codziennie olbrzymie rzesze zainteresowanych, oczekujących swojej wokandy.

Obrazek ten powtarza się we wszystkich sądach, bez wyjątku instancji.

— O, to jeszcze nie przedko! — brzmi znów nieodmiennie jedna i ta sama odpowiedź. — To musi jeszcze potrwać, terminu nie możemy podać, gdyż nawał spraw, wniesionych wcześniej, czeka jeszcze swojej kolejki!

— I po co się przyjechało? Po to tylko, żeby się dowiedzieć, że sprawa jest odroczone z powodu niestawienia się świadków? A kto nam wynagrodzi stracony czas? I jak długo znowu będzie się czekało na następny termin sprawy?

To znów utyskiwania tych, którzy na rozprawie sądowej zmuszeni są zjeżdżać z najrozmaitszych, nieraz odległych miast naszego województwa.

Sądy uginają się od nawału niekończącej się ilości napływających spraw. Jest to objaw charakterystyczny dla wczesnego okresu powojennego. Jeśli dodamy do tego przetrzebione szeregi sędziów — zrozumiemy z łatwością, że pomimo wyłożonej ich pracy, sprawy długo muszą czekać terminu, aż wejdą na wokandę.

Ten stan rzeczy, jak również względy natury polityczno - społecznej, przemawiają za poszukiwaniem nowych dróg i zmiany ustroju sądowego.

Skrócenie dystansu tak w czasie, jak i przestrzeni uzyskać można jedynie przez taki podział sądów, który pokrywał się będzie z podziałem administracyjnym Państwa.

— Czy będziemy mieli sądy powiatowe i wojewódzkie?

Dookoła tych pytań toczy się dyskusja prawników. Sądząc z wypowiedzi autorytatywnych czynników — w niedalekiej już przyszłości sprawa ta będzie zrealizowana.

Projekt przewiduje obok tworzących się już obecnie Sądów Obywatelskich, Sądów Powiatowych, Sądów Wojewódzkich oraz Sąd Najwyższy.

Sądy Obywatelskie rozstrzygać będą sprawy z zakresu prawa cywilnego i karnego oraz karno - administracyjnego. Prowadzone tam będą również postępowanie pojednawcze. Instancją odwoławczą dla tych sądów będą Sądy Powiatowe.

Sądy Grodzkie, Okręgowe i Apelacyjne, zgodnie z projektem, przestaną istnieć.

Sądy Powiatowe obejmą większość spraw obecnych Sądów Grodzkich oraz część spraw Sądów Okręgowych. Tworzone będą ekspozytury tych sądów w licznych miastach.

Do właściwości Sądów Wojewódzkich należeć będą ważniejsze sprawy dzisiejszych Sądów Okręgowych oraz sprawy, rozpoznawane obecnie przez Wojskowe Sądy Rejonowe.

Sąd Najwyższy ma być instancją rewizyjną i rozstrzygającą w wyrokach. Oprócz tego Sąd Najwyższy będzie w dalszym ciągu orzekać o kwestiach pojęć prawnych.

Stabilizacji stosunków politycznych i społecznych w naszym kraju odpowiadać będzie również przejście sądownictwa na tory normalnej, pokojowej struktury. Dlatego też najwyższe czynniki państwowe wypowiedziały się za wyłączeniem spraw osób cywilnych spod orzecznictwa Sądów Wojskowych. (p.)

Po 15 litrów mleka

będą otrzymywały matki na każde dziecko

Wczoraj odbyła się konferencja zainteresowanych czynników, poświęcona usprawnieniu rozdzielnictwa mleka kartkowego na terenie naszego miasta.

Postanowiono, że od czerwca r. b. ku pomyśle mleko kartkowe wywoływane będą nie jak dotąd na całe ymiesiac, ale na poszczególne dekady, co umożliwi równomierne wybieranie mleka w ciągu całego miesiaca.

Sklepy rozdzielcze czynne będą również w niedziele i święta, aby matki i dzieci miały zapewnione świeże mleko w ciągu całego tygodnia. Dzięki tej inowacji poprawi się jakość tego ważnego

produktu, gdyż dotychczasowe magazynowanie dużych ilości mleka ze światła i rozpraszanie zapachu w ciągu następnych dni wpływało ujemnie na jakość mleka i powodowało szkodliwe skutki konsumpcji.

Obecny przydział mleka wynosi po 7 litrów miesięcznie, przy czym mleko wydawane jest dotąd tylko dla dzieci młodszych — do lat 7-letnich. Od lipca przydział mleka będą zwiększone do 15 litrów na miesiąc, a akcją mleczną objęte będą wszystkie dzieci — do lat 12-tych. (u.)

Nieuczciwi piekarze ukarani

za omiwanie obowiązków zarządzeń

Charakteryzując ostatnio obecną sytuację aprowizacyjną Łodzi wskazyaliśmy, iż mimo przednowka jest ona doskonała i że posiadane zapasy zboża wystarczą w zupełności do nowych zbiorów.

Jest to niewątpliwie wynik rozumnej polityki naszych władz centralnych, które zawczasu zatroszczyły się o to, aby dla nikogo nie zabrakło chleba.

Jedną z dróg wiodących do tego było wydanie zarządzenia, ograniczającego przemiał zboża do 80 proc. dla żyta i do 70 proc. dla pszenicy.

Nie wszyscy jednak zastosowali się do tego słusznego zarządzenia. Na ostatniej konferencji w Komisji Specjalnej była mowa o szkodnikach gospo-

podarczych, którzy omijają przepisy i wprowadzają do obrotu mąkę jaśniejszą.

Wczoraj przed Sądem Starościńskim odpowiadało kilku takich nieuczciwych piekarzy łódzkich, którzy też zostali surowo ukarani.

Henryk Kinderman (Kilińskiego 142) miał na składzie mąkę żytnią 65-procentową, Wacław Sikorski (Nowotki 8) — mąkę żytnią 55 proc., Hieronim Bloch (Żeromskiego 58) — mąkę żytnią 65 proc., Władysław Pawlak (Żeromskiego 75) — mąkę żytnią 70 proc.

We wszystkich wypadkach nielegalna mąka uległa konfiskacie, a piekarze zostali ukarani grzywnami po 30.000 złotych. (s)

Szpital wojskowy

udziela miejsca chorym z nowicji

Miasta powiatowe województwa łódzkiego mają bardzo mało szpitali, wskutek czego często zachodzi potrzeba kłórowania chorych do Łodzi.

Ale i szpitale łódzkie są przepełnione. W związku z tym Wojewódzka Rada Narodowa zwróciła się do władz wojskowych z prośbą o wydzielenie pewnej ilości miejsc w szpitalu wojskowym przy ul. Żeromskiego na potrzeby chorych z województwa.

Władze wojskowe uwzględniły tę prośbę i zgodziły się wyznaczyć 350 miejsc w szpitalu przy ul. Żeromskiego. (t)

Dwa pożary

Onegdaj wybuchły w Łodzi dwa pożary fabryczne.

W Państwowych Zakładach Cewek Przędzalniczych przy ul. Kopernika 60 zapaliło się na oddziale impregnatorem. Przyczyną ognia była nadmierna temperatura. Cztery oddziały Straży szybko zlokalizowały pożar.

Drugi pożar powstał w farblarni Fuksa przy ul. Lipowej 45, gdzie w suszarni od nagrzanego pieca zajęła się przedzia. Pożar ugasiły dwa oddziały Straży. (i)

Czytaicie książki!

Nowa bezpłatna biblioteka miejska

Pojutrze tj. w sobotę 29 maja przy ul. Limanowskiego 25-27 uruchomiona będzie nowa miejska bezpłatna Wypożyczalnia Książek dla dzieci i młodzieży, urządzona staraniem Wydziału Oświaty m. Łodzi.

Biblioteka będzie czynna w dni powszednie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11-ej do 16-ej. Skorzysta z niej młodzież oraz dlatwa do lat 16, mieszkająca w dzielnicy Bałuty i Zabłocie. (k)

Z kroniki Pogotowia

Wczorajsza kronika Pogotowia Ratunkowego zanotowała kilka nieszczęśliwych wypadków.

Podczas pracy spadł z drabiny na terenie P.Z.P.W. 38 przy ul. 6-go Sierpnia 58 Wawrzyniec Cichoń, doznając złamania nogi.

15-letni Gabriel Zys uczeń, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 181, czeplając się wozu na ul. Sanockiej, spadł z platformy, której koła przejechały mu przez ciało. W stanie ciężkim chłopca przewieziono do szpitala. (l)

WYJAŚNIENIE

Ob. Maks Bornstein prosi nas o wyjaśnienie, że nie jest waluciarzem, a w czasie obławy na ul. Zachodniej znalazł się zupełnie przypadkowo.



— Jeśli pan ma ochotę, możemy pogwarzyć o tym chociażby zaraz.

Obaj panowie, wysunawszy się z gwarnych salonów, przeszli do prywatnego gabinetu fabrykanta. Gospodarz kazał przynieść służącej kawę, likier i cygara i, rozpięając się na wygodnym klubowym fotelu, spojrzał pytającym wzrokiem na swojego towarzysza:

Tamten, nie spiesząc się, zapalił cygaro.

— Nie wątpi pan chyba nawet przez chwilę, że mimo chwilowych drobnych niepowodzeń, ostateczne zwycięstwo należy do nas! — rzekł potem bardzo poważnie — Nastąpi wtedy podział świata i jego bogactw w taki sposób, jaki będzie dla nas najdogodniejszy i najkorzystniejszy. Ale chociaż jesteśmy szczerzy patriotami, musimy pamiętać, ażebyśmy po tylu latach służby dla dobra ojczyzny, przy tym

gigantycznym ogniu upiekli również i swoją skromną pieczę...

— Zaiste, nie mogę negować, że mówi pan bardzo roztropnie! — skinął głową fabrykant. — Służba dla ojczyzny służba, ale byznes, byznesem!

— Otóż to, otóż to! Otwierają się przed nami nieograniczone możliwości. Każdy najbardziej przeciętny Niemiec odegra wówczas w świecie taką samą rolę, jaką ongiś odegrała w Meksyku i w Ameryce Południowej garstka hiszpańskich awanturników Pizara i Corteza. A już tak bezsprzecznie utalentowany człowiek, jak pan, panie prezesie, zająć może wtedy pozycję kluczową!

— Bezsprzecznie, bezsprzecznie! — mruknął mile polechtany Strobel — zechce pan jednak sprecyzować swoje poglądy trochę jaśniej...

Znów krótka pauza, mały obłoczek

dymu i von Altenhoff ciągnie dalej:

— Obserwuję pana od dłuższego czasu. Mam wiele dla niego uznania, ale jedno zastrzeżenie.

— A mianowicie?

— Że nie docenia pan swoich zdolności! Pan z taką ministerialną głową, nie powinien marnować się tutaj, w Litzmannstadcie, ale wypłynąć na szerszą arenę. Jestem również z zawodu ekonomistą, proszę więc nie uważać moich słów za komplement, ale za stwierdzenie faktu. A jeśli pan sam uwierzy we własne siły, w najkrótszym czasie, jako znawca rynków wschodnich, zajmie pan czołowe miejsce wśród naszych ekonomistów: jako pierwszy pomocnik, a może nawet następca samego Schachtla!

Von Altenhoff mówi bardzo sugestywnie. Oskar Strobel otwiera szeroko oczy, jak ktoś, kto odzyskałszy w cudowny sposób wzrok, ujrzał po raz pierwszy cuda tego świata.

— Tak, nie przeczę, że jestem rzeczywście tegim fachowcem, tylko, że dotychczas nie miałem możliwości wyrazić się. Pan rozumie: codzienna orka w fabryce, zatargi z robotnikami, konferencje cennikowe! Jednakże...

— Jednakże teraz znaleźć pan powinien czas na poważniejszą pracę! A czasu ma pan niewiele, panie prezesie! Wojna skończy się już może nie-

długo, a przez ten krótki czas powinien pan wybić się i zwrócić na siebie uwagę miarodajnych czynników: ażeby nie spóźnić się wtedy, kiedy przyjdzie do pierwszego podziału czołowych stanowisk w powojennym, niemieckim świecie...

— Tak, tak, bezsprzecznie!... naturalnie!... Ale jak zwrócić na siebie uwagę? — bąknął trochę zakłopotany fabrykant.

— Po prostu powinien pan napisać parę rzeczy naukowo-ekonomicznych. A na początek drogi prezesie, czy nie zechciałby pan napisać monografii o dziejach swojej rodziny? Słyszałem już wiele o niej i uważam, że jest ona poniekąd symboliczna. Taka „kronika rodu Strobelów“, opowieść o trzech pokoleniach tegich Niemców, którzy osiedliwszy się w Łodzi, byli pionierami tutejszego przemysłu, będzie miała pamiątkę nie tylko dla pańskich potomków! Wykorzystam ją również jako moment propagandowy, mający uzasadnić na jakich podstawach opieramy swoje twierdzenia, że ziemię tę należą się Niemcom!

— Bezsprzecznie, bezsprzecznie! — bąknął Oskar Strobel — wkład naszej pracy był tu decydujący!

(D. c. n.)

SPORT

Rewia pięściarska

Kółka olimpijskie

zdobywają bokserzy na turnieju łódzkim. — Rewelacyjny Cebulak znokautował Zagórskiego

Z turniejami bokserskimi nigdy nie wiadomo jak wypadną. W przedolimpijskim turnieju był zapowiadany start najlepszej czwórki w każdej kategorii, a tymczasem Bazar-nik, Czortek, Iwański, Nowara i Kubi-cki nie przybyli do Łodzi, nie racząc nawet nadesłać usprawiedliwienia. Z powodu choroby nie stawili się jeszcze Kamiński, Zórawski, Archadzki i Ja-skuła, a Trzęsowski wręcz odmówił udziału, twierdząc, że zarzuca trening i jest nie przygotowany.

Na wesoło

Warsztat — Biuro 9:0 (4:0)

Jeśli chcecie, to uwierzcie, że odbył się taki mecz: Warsztat—Biuro. Podobno grano w piłkę nożną, i tak, jak grano, tak napisano sprawo-zdanie. Jest ono wspaniałym odzwierciedleniem tego, co się dzieło na boisku. Można w sposób trochę dziwny, niecodzienny są ujęte te wyda-rzenia, ale gra była, sprawozdanie jest. Więc je przeczytajcie i osądźcie sami.

Łódź, (tel. wł.) 26. 5.

Stady drużyn:

BIURO: Zmarło, Gieszkiewicz, Horosiewicz, Głowacki, Klamrowski, Ławrynowicz, Szadkow-ski, Hausman, Urbanicki, Wilczyński, Młynar-czyk.

WARSZTAT: Knap, Kucharski, Sobolewski, Kulik, Kuśnierz, Sobociński, Marciniak, Ku-szta, Jastrzębski, Waleniak.

Sędziów zawodów, ob. Himpel.

Widzów ok. 5.000.

Mecz rozpoczął się w gorącej atmosferze i przy wielkim dopłygu pustej widowni. Grę rozpoczęła Biuro, łapiąc szereg groźnych wypadów. Warsztat w tym czasie przechodził całkowicie do defensywy. Motorem wszyst-kich akcji Biura, był środkowy pomocnik Ła-wrynowicz. Jego wspaniałe unikanie piłek, wzbudziło podziw widowni. Prawy łącznik Hausman, swą pracowitością, stworzył szereg groźnych sytuacji na aule bocznym.

Pilarem ataku, był lewoskrzydłowy Młynar-czyk. Jego szybkie raidy w stronę własnej bramki dowiodły, że jest to rasowy piłkarz. Kierownik ataku Urbanicki pobit rekord cierni-wego wycekiwania pod pustą bramką. Pra-woskrzydłowy Szadkowski wznosił się na wy-szyny sztuki piłkarskiej wysokiej klasy, wy-korzystując każdą okazję do niestrzelenia bram-ki.

Pomoc Biura oczarowała widzów. Klamrow-ski był wszechstronny, toteż ze wszystkich stron przepuszczał ataki Warsztatu. Jego kole-ga Głowacki wyróżniał się dużym zapalem do latania tam, gdzie nie było piłki. Ohrońca Gre-shukiewicz był postrachem w momentach pod-bramkowych dla swojego bramkarza. Jego wspaniałe wykopy piłki osłabiało częste zet-knięcie się końca buta z ziemią.

Horosiewicz grał inteligentnie i zasłużył na dobrą notę, czego dowodem jest strzelenie przez Warsztat 9 bramek. Jego brat grał po po-łowie, wykazując formę ogórkową (przez 45 min. usiłował kopnąć piłkę, jednak bez rezul-tatu).

Osobny rozdział należy się bramkarzowi Zmarło. Jego wspaniałe robinsonady zawsze przynosiły bramki. Poza tym był bardzo przy-tomny. Ekwilibrystyczne popisy (stawanie na głowie) spotykały się z burzą oklasków wido-wni, zwłaszcza płd pięknie.

Sędzia zawodów, ob. Himpel, gwizdał zawsze na życzenie widowni. Pod koniec meczu wy-raźnie osłabł (mało gwizdał).

Warsztat, jako całość, na ile tak dobrze gra-jącego przeciwnika, też wypadł dobrze. Opie-kuń drużyny Warsztatu, Forysiak, często się demerwował. W momentach krytycznych god-nie naśladował ryk zranionego lwa. Warto nadmienić, iż drużyna Biura, osłabiona była bra-kiem dwóch najlepszych graczy, ob. ob.: Binka i Nasieleskiego (szukali podręcznika do gry w piłkę nożną).

Na meczu, obecny był kapitan Polskiego Związku Piłki Nożnej, ob. Balonkiewicz. Ob. Balonkiewicz, powołal po meczu na obóz przed olimpijski, środkowego pomocnika Ławrynowi-cza, łącznika Hausmana, pomocnika Głowac-kiego.

Specjalny sprawozdawca

"KRZYKU SPORTOWEGO"

Jak tu nie zamieścić takiego sprawozdania!

Coś złe z tą dyscypliną wśród bok-serów.

Przeważnie zawiedli ci pięściarze, którzy wyjechali na igrzyska robotni-cze do Francji. Nieskoordynowanie pra-cy poszczególnych związków dało taki rezultat.

Program turnieju zachowano w tych samych ramach, ale poziom walk sta-nowczo przez to się obniżył.

"Ciężka" kompromitacja

W pierwszym dniu widzieliśmy za-ledwie kilka walk na lepszym pozio-mie, przeważnie były one słabe, a nie-kóre wręcz kompromitujące. Do rzędu tych należą przede wszystkim wagi ciężkie z para Klimecki — Grzelak na czele. Była to istna parodia boksu.

Nie lepiej przedstawiała się waga półciężka, w której najlepszy i niezawodny Szymura tym razem też wy-padł słabo i z pewnym trudem dał so-bie radę z Urbanikiem.

Cebulak — rewelacja

Ale dosyć o słabych stronach wczorajszego dnia. Mieliśmy też jaśniejsze momenty, lepsze walki i na nie trzeba zwrócić uwagę. Przede wszystkim więc rewelacja — Cebulak. Bokser ten oszczędzany przez Sztama, nie zgłoszo-ny do mistrzostw Polski zabłysnął swym wielkim talentem w walce z Za-górskim. Cebulak dobrze zaawansowa-ny technicznie, ma silny cios. To wy-starczyło, żeby „rewelacja” ostatnich mistrzostw Zagórski został znokauto-wany. Słyszeliśmy uwagi, że sędzia po-stąpił niewłaściwie, gdyż zbyt przedko-przerwał walkę. Lecz na co miał jesz-cze czekać? Czy na dalszą masakrę? Zagórski był zupełnie zamroczony. Co z tego, że stał, lecz nie był w stanie utrzymać pozycji. Jeszcze jeden cios, a na taki mógł się Cebulak z łatwością zdobyć i kto wie, nieszcześnie gotowe. Po co więc wykańczać zawodnika?

Był dwa razy na deskach

Cebulak pięknie poprowadził walkę. Był lepszy na dystans, a w zwarcu górował o niebo nad Zagórskim, który swój jedyny atut — silny cios, wygrał dwa razy i dwa razy Cebulak znalazł się nawet na deskach. Czy kto przy-puszczał, patrząc na odpoczywającego Cebulaka, że w II rundzie zdoła wy-grać przez k.o.? Na pewno nie wielu było takich.

Druga dobra para to Kasperczak — Kargier. Zdaje się, iż mistrz Polski nie spodziewał się takiego oporu. Walka

była raczej wyrównana, a jeśli przy-znano zwycięstwo Kasperczakowi, to chyba tylko za lepszą końcówkę.

Doskonale spisał się Brzóska. Miał w Czarneckim przeciwnika doświadczono-go, a jednak rozprawił się z nim, jak z początkującym pięściarzem. Dużo przyczynił się do tego Czar-necki, który rzeczywiście poczy-nał sobie jak nowicjusz, bo po za inkasowaniem soczystej kontry, zamiast przejść do defensywy i odpocząć, po-szedł na wymianę ciosów i rezultat oplakany.

Antkiewicz bez c'osu

Antkiewicza z Gryminem widzieliś-my po raz trzeci. Pierwsze dwa spot-kania tych bokserów miały charakter raczej sparringowy, gdyż Antkiewicz wyraźnie oszczędzał przeciwnika. Wzo-raj nie żartował i poszedł, jak to się mówi na całego. Ale Antkiewicz wy-raźnie nie jest w formie i stracił siłę ciosu. Grymin inkasował wiele, ale wiele też bił i trzymał się zadziwiająco. Zdaje się, że Antkiewicz z kondycją też jest trochę na bakier.

Kruża to stanowczo przerekłama-wany bokser, walczący poza tym nie czysto. Sympatyczny Matloch był bez porównania lepszy.

Spotkanie Rademachera z Komudą było rewanżem za błyskawiczny nokaut na Śląsku. Tym razem Komuda trzymał się dobrze.

Pół gaz Olejnika

Olejnik, zdaje się, walczył wczoraj na pół gazu, rezerwując siły na spot-kanie z najpoważniejszym swym kon-kurentem Chychlą, z którym ma pora chunki. Chychła, jak żywe srebro, uwija się po ringu, ale musiał dobrze poraćować na zwycięstwo.

Wreszcie Kolczyński. Stary wyga nie miał pola do popisu, bo cóż dla niego znaczył Rudzki. Przyłapał go w II run-dzie w rogu i niezawodny prawy sierp zmusił sędziego do wyliczenia przeciwnika.

Kto wygrał

Oto wyniki techniczne:

W wadze muszej Kasperczak w stylu mało przekonującym pokonał na punkty Kargiera, a Gumowski prze-grał z Tyczyńskim. W I rundzie Gu-mowski odpoczywał na deskach do 9-ciu.

w kogacie Grzywocz pokonał na punkty dość surowo technicznie Sym-onowicza, a Brzóska również na pun-

ktę wygrał z Czarneckim. Walkę przer-wano w II rundzie na skutek kontuzji Czarneckiego.

w półciężkiej Antkiewicz wygrał na punkty z Gryminem a Matloch wy-punktował Krużę.

w lekkiej Skierka wyraźnie wygrał na punkty z Bonikowskim, przeważa-jąc w I i II starciu. W drugiej parze tej kategorii Rademacher pokonał na punkty Komudę.

w półśredniej Olejnik wypunktował Sznajdra, a Chychła odniósł zwycię-stwo nad Kwiatkowskim.

w średniej Kolczyński w II rundzie wygrał przez k. o. z Rudzkim, a Cebu-lak spisał się doskonale nokautując Zagórskiego.

w półciężkiej Szymura na punkty wygrał z Urbanikiem, a Kosińskiemu przyznano zwycięstwo na skutek dys-kwalifikacji Stockiego za uderzenie w tył głowy.

w wadze ciężkiej „kapitałna” walka Klimecki — Grzelak dostarczyła publi-czności nie lada uciechy. Widownia ba-wiła się, niczym w teatrzyku rewio-wym. Śmiano się do łez. Wygrał Kli-mecki. Spotkanie Stec — Żyliš uznano za nierozstrzygnięte, chociaż Stec był lepszy.

Dziś z drugim dniem turnieju przed-olimpijskiego dalszych 16 walk.

Dziś walczą na turnieju przedolimpijskim

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg bokserskiego turnieju przedolimpijskiego. Walczyć będą następujące pary:

MUSZA: Kargier—Tyczyński, Kasperczak—Gumowski.

KOGUCIA: Szymonowicz—Brzóska, Grzy-wocz—Czarnecki. Ważniwe jest jednak ażeby Czarnecki stał do walki, gdyż kontuzja jakiej doznał wczoraj jest poważniejsza.

W PIÓRKOWEJ: Grymin—Matloch, Antkle-wicz—Kruża.

W LEKKIEJ: Bonikowski—Rademacher, Skier-ka—Komuda.

W PÓŁŚREDNIEJ: Sznajder—Chychła, Olej-nik—Kwiatkowski.

W ŚREDNIEJ: Kolczyński—Cebulak, Rudz-ki—Zagórski.

W PÓŁCIĘŻKIEJ: Urbanicki—Kosiński, Szy-mura—Stec.

W CIĘŻKIEJ: Grzelak—Żyliš, Klimecki—Stec.

Początek zawodów o godz. 17-tej.

Kupon Nr

na fundusz odbudowy hali spor-towej w Łodzi

FKS — Wisła

do przerwy

Ruch - Widzew

do przerwy

Imię i nazwisko

Adres

Wpłacił 50 zł. na rzecz odbudowy hali sportowej w Łodzi.

Podpis i pieczęć kolektora przyjmują-cego kupon oznaczony Nr.....

Doroczny bieg sztafet

o nagrodę „Expressu” w parku Poniatowskiego

Doroczny bieg sztafetowy o nagrodę „Expressu Ilustrowanego” odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 30 maja rb.

Bieg ten jest dostępny dla wszyst-kich klubów, stowarzyszeń i organizacji sportowych niekoniecznie zrzeszonych w ŁOZLA. Każdy klub może wystawić dowolną ilość drużyn.

Dorocznym zwyczajem bieg odbę-dzie się w parku Poniatowskiego na dy-stansie 14-tu kilometrów, ustaloną tra-są po alejach parku. Jest to bieg sztafe-łowy 7 razy 2000 mtr., toteż każda dru-żyna musi się składać z 7-miu zawodni-ków. W roku ub. nagrodę przechodnia

„EXPRESSU ILUSTROWANEGO” zdobył Pabianicki Klub Sportowy.

Zwycięska drużyna otrzymuje, oprócz nagrody przechodniej, dyplom, a każ-dego zawodnika indywidualny upominek. Dyplomy pamiątkowe otrzymują rów-nież zespoły, które znajdują się na II i III miejscu.

Bieg „EXPRESSU ILUSTROWANEGO” jest jedną z większych imprez lekkoatle-tycznych w Łodzi i cieszy się wielką popularnością. Zgłoszenia kierować na-leży do sekretariatu ŁOZLA, ul. Piotrkowska 67.

Nie marszcz czoła!

Pani Kapuścińska zaangażowała pomocniczkę domową — zdrową młodą dziewczynę. Oczekiwała, że ta będzie swych obowiązków, więc pani domu udziela jej wskazówek.

— Teraz proszę wytrzeć kurze...
— A gdzie jest ta kura! — odpowiada Młoda.

W klinice położniczej lekarz dokonywał codziennego obchodu sal. Zatrzymał się przed pierwszą łóżką i pyta:
— Jak się pani czuje? Kiedy się pani spodziewa potomka?
— Dziękuję, panie doktorze, dobrze. Lękę, że 10 czerwca...
— Doskonale. A pan? — zwraca się lekarz do leżącej obok położnicy. — Kiedy się pani spodziewa?
— Też 10 czerwca...
Gdy następne dwie położnice podały tę samą datę, zatrzymanego lekarza podchodzi do następnej położnicy.
— Czy pani tak samo 10 czerwca?
— Nie, panie doktorze, mnie nie było na tej wyliczce...

Amerykanka stara się przekonać rodzinną swego towarzysza.
— Wiesz, Yankes udali się do sklepu, aby kupić wódek dla swego dziecka. Kupieś coś dla niego i chęć przekonać klienta mówi:
— Spłaty tego wódka są tak dogodne rozłożone, że ostatnie raty dziecko będzie mogło samo zapłacić...

W ogrodzie sadzą dla umysłowo chorych spacerujące dwóch wariatów. Nagle jeden z nich odzywa się:

— Zobaczcie, jaki straszny wiatr wieje...
— Nieśmiertelne — odpowiada drugi. — Przecież drzewa wcale się nie ruszają...
— Pm... — zastanawia się pierwszy. — Rzeczywiście, widocznie się już przyzwyczaiły...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19-tej awantura Szekspira „OTELLO”.

TEATR POWSZECHNY
Dziś o godz. 19 m. 15 „GOSPODA POD WESOŁĄ KURCZĄ”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia G. Dregely „DOBRE SKROJONY FRAK”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243.
Codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE”, romantyczna operetka w 7 obrazach, Otto Harbacha.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09
Dziś o godz. 19,30 „WIOSENNY BIEG”.

Kina

ADRIA — „Piragow”.
BAŁTYK — „Stalowe Serce”.
BAJKA — „Gubernantka”.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 13”.
GDYNIA — „Gubernantka”.
HEL — „Bitwa o szynę”.
MUZA — „Cienie przeszłości”.
POLONIA — „Polska”.
PRZEDWIOSNIE — „Zielona dolina”.
ROBOTNIK — „Moja siostra Ellen”.
ROMA — „Mali detektywi”.
REKORD — „W górach Jugosławii”.
STYLOWY — „Czarodziejskie ziarno”.
SWIT — „Miłość na lekarstwo”.
TECZA — „Casablanca”.
TATRY (w ogrodzie) — „Piomień Nowego Orleanu”.
WISŁA — „Casablanca”.
o godz. 15,15, w niedzielę 13,15.
WOLNOSC — „Stalowe Serce”.
WŁOCH — „Aleksander Newski”.
ZACHĘTA — „Ofiar XXVII”.

Program radiowy na piątek

Ciekawsze audycje

12.04 Dziennik. — 12.25 Koncert. 12.50 Muzyka z płyt. 13.00 „Odbudowa wsi”. 13.05 „Z naszych stron”. 13.40 Audycja Ministerstwa Oświaty. 14.00 Muzyka popularna. 14.30 Utwory współczesnych kompozytorów polskich. 14.50 Muzyka obładowa. 15.05 Wiadomości lokalne. 15.10 Chwila muzyki. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Felieton. 15.30 Audycja słowno-muzyczna. 16.00 Dziennik. 16.30 Audycja dla chorych. 16.45 „Jugosławia walczy”. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 R. U. L. — „Rozwój socjalizmu od utopii do marksizmu”, wykład. 18.00 „Mozart muzyka”. 18.45 „Zaklęty Dwór” — 40 odcinek powieści. 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Państw. Ork. Symf. W przerwie — Dziennik. 21.30 „Bułgaria przemawia do Polski”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Koncert żywe. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PONOWNE WEZWANIE

W celu uniknięcia możliwych opuszczeń lub nieścisłości wzywa się i prosi organizacje, urzędy, biura, instytucje, zrzeszenia, zjednoczenia przemysłowe, handlowe, państwowe i prywatne oraz cechy rzemieślnicze aby zechciały do dnia **30 maja b. r.**

złożyć swoje adresy, z dokładną nazwą, numerem telefonu i nazwiskami osób na stanowiskach kierowniczych — do zamieszczenia w książce adresowej p. n.

ŁÓDŹ

URZĘDOWA SPOŁECZNA i GOSPODARCZA na rok 1948/49

która ukaże się wkrótce.

Adresy i ogłoszenia przyjmuje
BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ „PRASA”
Łódź, Piotrkowska 55 oraz upoważnieni przedstawiciele.

3289b



Młoda i zdrowa pomoc kuchenna

na wyjazd do Domu Wypoczynkowego w Dziwnowie nad morzem koło Szczecina

POTRZEBNA NATYCHMIAST

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Centrali Zbytu Porcelany, Fabryki i Wyrobów Szklanych w Łodzi, ul. A. Próchnika 5 w godz. od — 10 — 12.

Teatr „OSA” Zachodnia 43

19,30 Tylko do 30-go maja występy
H. GROSSOWY I A. DYMSZY
w rewi pt.

WIOSENNY BIEG

Przedprzedaż w kasie w godz. 10—13 i od 16-ej — tel. 140-09.
Wkrótce otwarcie teatru letniego „OSA” przy ul. Zachodniej 43.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr BIBERGAL — skórne i weneryczne, 4-6. Piotrkowska 134, tel. 269-96. 4989k
Dr DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Kopernika 6-5, tel. 186-00. 4914k
Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3-7. Sienkiewicza 51. 4994k
Dr KUDREWICZ, specjalista weneryczno-skrótno, 8-10, 3-7. Piotrkowska 106.
Dr ŁOZA, specjalista chorób włosów, skóry i wenerycznych, pierwsza — druga, czwarta — siódma, Sienkiewicza 34, telefon 179-56.
Dr PALKOWSKI, chirurg-urolog, specjalista nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 159, od 3-5 telefon 105-16. 2340k
Dr PROCHACKI, specjalista, skórnio-weneryczne, przyjmuje 3-6. Legionów 17. 3486k

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszeria, przeprowadził się. Obecnie: Piotrkowska 33, przyjmuje 2 — 6. Tel. 166-29. 4906k
Dr KOWALSKI MIECZYŚLAW, specjalista skórnio-weneryczno 1 Maja 3, 8 — 10; 4 — 7. 4907b
Dr VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4, tel. 260-92. 4965
Dr MIRSKI Ignacy, choroby kobiece. Żeromskiego 37, tel. 257-23. 4915k
DOKTOR ZAURMAN, specjalista: skórnio-weneryczne, 8-10; 5-7. Nawrota 8. 4916k
Dr PIĘKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy, 3-5. Zawadzka 6. 5082k
Dr HEYKO-PORĘBSKI, Jan — choroby skórnio-weneryczne. Brzeźna 6, tel. 158-19, 5-7. 4895k
Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ, choroby. Legionów 3-6, przyjmuje 4 — 7. 5002g

Dr ZOFIA KOLSUT, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje Łódź Piotrkowska 70-3 front II p., tel. 212-22 godzina 15-18. 3672k
Dr PIWECKI — wewnętrzna (płuca, serce). Piotrkowska 35. 3-6. 5368k
Felczerzy
STARSZY felczer Galuba długoletni praktyk szpitala skórnio-wenerycznego. Główna 62 — 76. 18 — 20.
Dentysty
LECZ. ZĘBOW. Nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Piotrkowska 8. 5908k
LEKARZ - DENTYSTA Zofia Balicka. Laboratorium sztucznych zębów. Moniuszki 11, II p., tel. 151-15. 4992k
GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26a. 4510k

ZEGAREK — srebro, złoto kupuje „Omega” Piotrkowska 4. Poleca: gwarantowane wyroby złote — srebrne. 3681k
SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welter i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112 tel. 120-66. 4984-k
WELNĘ owczą kupuje w każdej ilości. Rzgowska 241. 5739g
MOTOCYKL 350 DKW, nowy, sprzedam. Sienkiewicza 27-18. 5818g
MEBLE, sprzedam — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Biernacki). 3380g
KUPIĘ silnik Ford-Elfel, tylko w dobrym stanie lub nowy. Telefon 174-93. 5869g
MOTOCYKL sprzedam DKW 200, pierwszorzędną. Piotrkowska 34. Tel. 164-50. 5866g
ZAKUPIMY motocykl NSU 500 cm sześć, górny, bez ogumienia DKS. Piotrkowska 109 m. 8. 5847g
4-TONOWY ciężarówkę „Chevrolet”, sprzedam. Piotrkowska 70. Zegarmistrz — tel. 206-96. 5883g
MEBLE wszelkiego rodzaju — garderoby od 37.000 (łódka od 18.000, stoliki radiowe od 3.000, poleca Mechaniczna Wytwórnia Mebli — Mischak, Główna 22. 5885k
DOM niewykończony sprzedam. ewent. przyjmę współnika. Grabieńskiego 39 (Retkinia). 5888g
KAPELUSZE damskie, męskie, duży wybór, poleca sklep, Piotrkowska 190. 5892k
TOREBKI damskie, skórne oraz imitacje, poleca sklep, Piotrkowska 223. 5893k
PIANINO kupię, Łódź, Piotrkowska 275. Golar. Tel. 145-13. 2899

Akuszerki
AKUSZERKA WOJTA-SIEWICZ, Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego, przyjmuje: Pomorska 43. 5504g
Wzrost — sprzedaż
FIRANKI dywany, pokrycia, ceraty, meble, tapczany W. Łuczak. Zamenhofa 2. 5002k
TAPCZANY, otomany, leżaki, fotele, krzesła; robota solidna, ceny umiarkowane, poleca: Przedzidełki, Kilińska 163. 5200k
MIKROSKOPY Epidia skopy. Projektor 16 mm. Sztopery, Powiększalniki, Fotoaparaty Cyrkle kupuje, sprzedaje Jan Pujdak i S-ka Łódź, Piotrkowska 83. 5379k

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda
SEANS
Kasa czynna od 12-tej, tel.: 123-02. 5896k

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1
Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia G. Dregely, w opracowaniu i z piósenkami Jerzego Jurandofa, p. 1:
„DOBRE SKROJONY FRAK”
z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Śrubieria, na czele zespołu „Syreny”.
Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej, tel. 272-70. 5900k

INŻYNIER - ARCHITEKT
przyjmuje do wykonania
WSZELKIE RYSUNKI Z DZIEDZINY
ARCHITEKTURY i BUDOWNICTWA
Wiadomość: telefon 128-17. 3511

WELNĘ
wełn, odpadki wełniane kupuje
„Bolg” Rzgowska 14. 3948k

Różne

BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów, trwałą Ondulację Amerykańską przyjmujemy gwarantujemy „Wileńscy Fryzjerzy”, Zawadzka 11. 5076k
KRAWIEC Wojciechowski, naprawia, reperuje garderobe. Piotrkowska 59, poprzeczna oficyna. 5074k
PRZEPISOWE zdjęcia legitymacyjne w ciągu 1 dnia: Piotrkowska 117 (w podwórzu). Póbowi zniżka! 5033k
ZIOŁA lecznicze M. Szydłowski — Łódź, Narutowicza 1. Drogeria. 4996k
TRWAŁA ondulację gwarantowaną, płynną przedwojenną jakością, nieniszczącymi włosów, każdą długość wykonuje zakład fryzjerski, 11-go Listopada 10. 5759k
„MEBLOSTYL”, Stalina 89. Wielka zniżka cen na meble pojedyncze. Na komplety, kredyt do 40 proc. 5760k
ZGNAŁ wilk szary, zwrot wynagrodze. Kilińskiego 50. Szymanski. 5879g
ELEKTRYCZNE instalacje wykonuje Seweryn Marczak, Krzyżowa 7 przy Łagiewnickiej. 5890g

OGŁOSZENIA
DO WSZYSTKICH GAZET
ZŁATWIA
Biuro ogłoszeń R. J. J. J.
„PRASA”
PIOTRKOWSKA 55
TELEFON 111-50

POTRZEBNA pomoc domowa, warunki dobre. Gdańska 20 m. 4. 5874g
POTRZEBNA pomoc domowa, umiata gotować. Piotrkowska 108 m. 8, tel. 182-75. 5882g
POTRZEBNA pomoc domowa do małej rodziny. Referencje. Nowotki Nr 43 m. 9. 5698k

Mauka

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, górszarni, wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Próchnika 25.
KROJU męskiego, damskiego — kursy przyspieszone. Zapisy: Jarcza 14. 5870k
KURSY maszynopisania, stenografii, księgowości — Centralnego Związku Stenografów. Zapisy: Kilińskiego 50. 5601g
KURSY Centralnego Związku Stenografów, Piotrkowska 83. Zapisy na księgowość maszynopisanie. 5894k

Lokale

POSZUKUJE się lokalu handlowego na biuro, w centrum miasta. Oferty pod: „Lokal” — „Prasa”. Piotrkowska 55. 5761k
ZAMIENTE, duży, ładny pokój z urywkami, kuchnia, na pokój z kuchnią w Śródmieściu w ewent. opłata. Oferty pod: „Zofia” — „Prasa”. Piotrkowska 55. 5887g

poszukiwane dokumenty

ZAGUBIONO dowód osobisty, zaświadczenie z Milicji Obywatelskiej, rachunki na przędzę, stempel firmowy. Jersak Piotr — Żelów, Kościuszkę 16. 5000 zł nagrody za zwrot. 5881g
ZAGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U. Baranowski Wojciech. Państwowe Liceum Rolniczo-Handlowe w Bratoszewicach, p-ta Strzoków. 5891g

Zaofiarowanie oracy

POTRZEBNA pracownica domowa. Warunki dobre. Rogalski, Juliana, Biegańskiego 18, tel. 206-68. 5829g
POTRZEBNA fryzjerka na damskie, proszę dzwonić pod: 181-75. 5875g
BIEGAŁ maszynistka, do przepisywania popołudniu — potrzebna. Oferty pod: „Dyktafona”. 5877g

DZIEWCZĘTA do op

lania ogrodu — potrzebne. Telef. 120-36. Uniwersytecka 92. 5878g

PRACOWNICA domo

wa, potrzebna na letnisko lekarzowi. Śródmiejska 32, miesz. 11. 5880g

GOSPODIA dobrze go

tująca, na stałe potrzebna. Piotrkowska 92, sklep Paciorekiewiczowej, w godzinach biurowych. 5895g